

P R A C A M A G I S T E R S K A

Z HISTORII POLSKICH CZASOPISM LONIECKICH

1960 rok

Maciej RUDZIŃSKI

Kraków 26 X 2012

Kochanemu Adamowi Biepińskiego -
dla pięcioletniej współpracy wieloletnich
opolewnia i. Lwieckich przedsię,
z. prasa, o przechowanie w formie
z. piśmie - archiwum karta "Dziś Bó's" -

Maciej Rudziński

Stanisław Hoppe
Warszawa-Żolibórz 32
Czarnieckiego 57
telefon 33-30-30

14.VII.1961r.

Szanowny Panie !

i wyczerpujące

i trafnego

Doczekaliśmy się ostatecznie obszernego/opracowania historii naszych czasopism łowieckich w dwóch ostatnich numerach Łowca Polskiego. Sam zamierzałem opracować ten temat, Pan ubiegł mnie i zrobił Pan to całkiem po mojej myśli, rzeczowo i obiektywnie oceniając ludzi i fakty. Dzieje naszych czasopism łow. były po II wojnie światowej przedstawiane zwykle tendencyjnie, toteż Pańska obiektywna krytyka mile mnie uderzyła. Jest to pierwsze poważne opracowanie tych zagadnień w naszej literaturze łow.

Trąbki wileńskie są dzisiaj istotnie niezwykle rzadkie. Szukałem /moj przedwojenne zbiory przepadły w pożodze Warszawy/ ich 15 lat bezskutecznie /także dla p. M.K. Pawlikowskiego, który mnie prosił choć o jeden numer/, dopiero ostatnio nabyłem 10, poczym prawem serii dalszych 43 numerów na ogółem 93 wydanych numerów. Chciałbym je skompletować, czy to jednak jest realne? Są zbieracze, mający po kilka numerów, chełpliwi miewają dziesiątki, nie umieją ich jednak pokazać. Wkrótce zobaczę się z p. Korskiem, który był czasowym redaktorem Trąbek po wyjeździe p. P. z Wilna w 1938r., to od niego je szczerze pewne szczegóły uzyskam.

Słusznie nazywa Pan Stanisława Mackiewicza znakomitym dziennikarzem. Jakaż to interesująca indywidualność, jakaż wiedza, odwaga i umiejętność bronięcia swoich często niepopularnych poglądów! Czytałem ostatnio z wielką satysfakcją jego "Zielone oczy", Historię międzywojennej Polski i kilka roczników "Słowa".

Prusy nie znały prewencyjnej cenzury prasy i książek i połączonych z nią szykan i gwałtów, co było specjalnością carskiej Rosji. Była natomiast w Prusach instytucja redaktora odpowiedzialnego, nie mającego na ogół nic wspólnego z czynnościami redakcyjnymi i który był z reguły płatny za ponoszenie ryzyka wydawniczego, którego pociągano nieraz do sądowej odpowiedzialności, po czym go "unieruchamiano" na wiele nieraz miesięcy we więzieniu.

W trzeciej części swojej pracy omówi Pan jeszcze rolę Jana Sztolcmana Juliusza Ejsmonda i Walentego Władysława Garczyńskiego, tej trójki, z której każdy był wybitną jednostką w różnym typie. Garczyński, dobra głowa i zacny charakter, przyjaciel mój szczególnie mi bliski, był solidnym i pozbawionym blagi encyklopedystą wiedzy łow., co podkreślałem w przedmowie do mojego "Polskiego Języka łowieckiego" z 39r. Nie znałem drugiego o takiej kompetencji łow. Imię natomiast Jana Sztolcmana jako myśliwego i szczególnie ornitologa sięgało daleko poza granice kraju. Ejsmond to ~~nie~~ poeta i pisarz wysokiego lotu, piewca, ~~zamiłowania~~ łow.. wielce zamiłowany myśliwy o ograniczonej wiedzy łow. Jakże skarłało pokolenie naszych obecnych "prominentów" łow., którzy czują się jedynie posłusznymi i pokornymi urzędnikami Min. Leśnictwa i nie okazują męskiej krzepy, ani sztywności karku, jak większość naszej bojaźliwej inteligencji, trzęsącej się o swoje stołki.

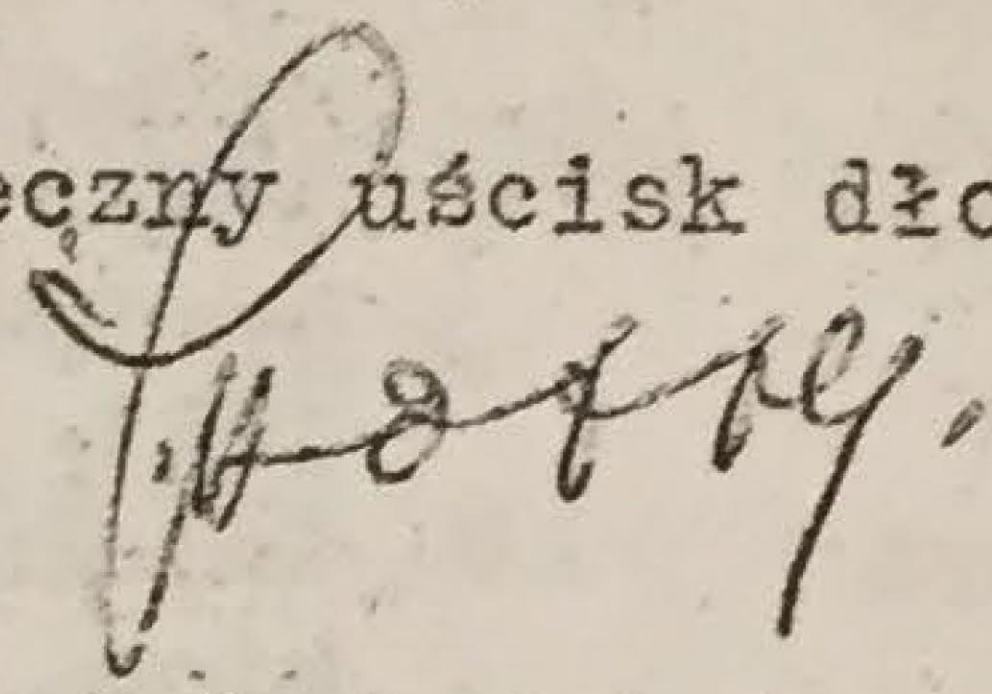
Dr. Leon Ossowski b. redaktor "Myśliwego" poznańskiego zmarł przed szeregim miesięcy w Londynie, dokąd się udał z poł. Afryki celem leczenia po ukąszeniu muchy tse-tse. Zamierzał przenieść się do USA na katedrę leśnictwa w Berkeley, gdzie też działają M.K. Pawlikowski i syn Aleksandra Lednickiego, który jest profesorem slawistyki.

rozkoszy
chyba

Profesor dr. Witold Ziembicki jakąż to wybitna postać, znakomity bibliofil i bibliograf łow. Jak mi mówił, zebrał bibliotekę, składającą się z 8000 tytułów łow., także obcojęzycznych, która przepadła po II wojnie światowej. Jakies niedobitki pojawiły się w warszawskich antykwariatach. Posiadam rocznik Łowca z jego marginaliami, w których omawia u mnie redaktora Starkla i syna wielkiego Kazimierza Wodzińskiego. Prof. Z. napisał Encyklopedię łowiecką w czasie okupacji, która niszczone w Krakowie w skrzyniach. Syn jego po kilkuletniej z nim korespondencji zgodził się naprawdę ostatecznie na odstąpienie jej PZŁow., który jednak nie okazał zainteresowania tą sprawą !! Kiedy znajdzie się zespół myśliwych, którzy zdolni będą do napisania takiego dzieła?!

Dość jednak gawędy. Z-a długi byłby list, gdybym poruszył wszystko, co wiem o czasopiśmie łow. Chętnie z Panem o tych sprawach pogawędził i uprzejmie proszę Pana o skomunikowanie się ze mną w czasie następnej bytności w Warszawie telefonicznie z rana przed godz. 9 lub po godz. 20, gdy zwykle bywam w domu. Proszę jednak o zaawizowanie mi Swojego przyjazdu, byśmy się nie rozminęli, nie raz bowiem wyjeżdżam z Warszawy.

Łączę serdeczny uścisk dłoni



ps. Jeszcze jedno: jeżeli Pan nie jest zbieraczem książek łow., to wdzięczny byłbym za podanie mi bibliofilów krakowskich, mających do zbycia Trąbki lub Łowce /lwowskie/ a chętnie je nabędę. Mam też kłuby, które gotowy jestem wymienić. swojego artykułu

Jeżeli Pan zastrzeżę sobie odbitki /a było trzeba to zrobić koniecznie/, to wdzięczny byłbym za egzemplarz podpisany.

Komisji Propagandy Zarządu Woj. PZŁ- Kraków

1960 r.

W propagowaniu zagadnień łowieckich wśród najszerszych rzesz społeczeństwa, staraliśmy się posłużyć możliwie wszystkimi sposobami oddziaływania na opinię publiczną. A więc: żywe słowo i pogadanki, prasa, film, radio, nawet telewizja.

1/ Popularne pogadanki o tematyce łowieckiej organizowane były początkowo w Klubie Dziennikarza ^{~ KRAKOWIE}, potem udało nam się uzyskać salę projekcyjną w Domu Kultury. Odczytali tu m.in. swoje nowele Meissner oraz Bunsch. O zwierzyńnie polarnej mówił kol. Puchalski, cenny wykład o głuszcach wygłosił kol. dr. Marchlewski. O Afryce opowiadali kol. Mycielski i Starzeński, zaś niżej podpisany miał cykl pogadanek ^{and} propagandowych zarówno dla dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. Wszystkim pogadankom towarzyszyła projekcja filmów o tematyce przyrodniczej. Niestety ostatnio pogadanki te trzeba było odwołać, z względu na trudności lokalowe /Dom Kultury nie dysponuje już salą, narazie Zarząd Wojewódzki nie otrzymał jeszcze lokalu, gdzie można by zorganizować pracę i spotkania klubowe/ W terenie proponowano również kilka pogadanek, a to w N. Targu Miechowie, Tarnowie, Wadowicach. Częściowo z braku warunków lokalowych, częściowo wskutek pewnego rodzaju inercji myśliwych w terenie - pogadanki te nie mogły się odbyć. Jedynie niżej podpisany zorganizował pogadankę na temat rykowiska jeleni dla myśliwych powiatu chrzanowskiego.

2/ Prasa zamieszczała bądź to notatki na bieżące tematy łowieckie, bądź też reportaże omawiające szerzej pewne problemy naszej gospodarki, hodowli zwierzyzny, walki z kłusownictwem. Głos zabierali kol. kol. dr. Marchlewski, Meissner, M. Rudziński i in. Osobne zagadnienie stanowią wypowiedzi kolegów z woj. krakowskiego na łamach "Łowca", przeznaczonego przecież dla wąskiego kręgu czytelników. Wymienić tu jednak trzeba artykuły kol. Rzepeckiego, Lepkowskiego, M. Rudzińskiego/ jego pracę dla Waw. Uniwersytetu na temat "Historia prasy łowieckiej w Polsce", 1960 r. /

3/ Osobno wymienić trzeba audycje radiowe oraz telewizyjne, poświęcone problematyce łowieckiej, jak również współpracę z kroniką filmową, która nakręciła kilka obrazków myśliwskich w naszym terenie/ odłów zajęcy w Arzyżu, polowanie na kaczki w Zatorze, field trialsy itp. / Zasięg propagandy filmowej i radiowej jest niewątpliwie najszerszy, bo ogólnopolski, tym więc cenniejsze są nasze kontakty z wym. wyżej instytucjami.

Jednym z większych ~~zmar~~zwień Komisji propagandy jest jednak brak odpowiedniego lokalu, gdzie można by zorganizować pracę klubową, która zmobilizowałaby ~~do pracy~~ ^{zwiększyłaby} dość bierne ^{zwiększyłaby} rzesze naszych myśliwych.

mgr. Maciej Rudziński